



Przypadki kryminalne

Rola współpracy interdyscyplinarnej w badaniu
ciemnej liczby przestępstw

Pod redakcją naukową
Joanny Stojer-Polańskiej



Przypadki kryminalne

Współpraca interdyscyplinarna
przy badaniu ciemnej liczby przestępstw

Przypadki kryminalne

Współpraca interdyscyplinarna
przy badaniu ciemnej liczby przestępstw

red. nauk. J. Stojer-Polańska
ilustracje D. Piekarski



Poznań 2016

[Kup książkę](#)

Recenzja naukowa

dr hab. Wojciech Branicki, prof. UJ, Małopolskie Centrum Biotechnologii UJ oraz Centralne Laboratorium Kryminalistyczne Policji

dr hab. Justyna Karaźniewicz, Katedra Procesu Karnego, Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

UWAGA! Publikacja zawiera drastyczne treści.

© 2016 by Wydawnictwo Naukowe SILVA RERUM

All rights reserved

ISBN 978-83-64447-85-3 – druk

ISBN 978-83-64447-86-0 – e-book

Wydanie I: Wydawnictwo Naukowe SILVA RERUM

www.wydawnictwo-silvarerum.eu

Poznań 2016

Redakcja naukowa – Joanna Stojer-Polańska

Redaktor prowadzący – Paulina Wiśniewska

Korekta – Katarzyna Strzyż

Projekt okładki – Studio Graficzne SILVA RERUM

Skład i łamanie – Studio StrefaDTP

Ilustracja na I stronie okładki – Dariusz Piekarski

Fotografia na IV stronie okładki – Bartosz Szymański

Grafiki i ilustracje wewnątrz publikacji – Dariusz Piekarski

Druk i oprawa – Zakład Poligraficzny Moś i Łuczak spółka jawna

ul. Piwna 1, 61-065 Poznań

tel./fax 0-61 6337165

www.mos.pl

Druk ukończono w listopadzie 2016

„Nikt nie zapala lampy i nie przykrywa jej garncem
ani nie stawia pod łóżkiem; lecz stawia na świeczniku,
aby widzieli światło ci, którzy wchodzią.
Nie ma bowiem nic ukrytego, co by nie miało być ujawnione,
ani nic tajemnego, co by nie było poznane i na jaw nie wyszło”.

Ewangelia wg św. Łukasza, 8, 16-18

*Serdecznie dziękuję wszystkim osobom,
które przyczyniły się do powstania niniejszej książki,
szczególnie dziękuję Współautorom
za zaangażowanie w przygotowanie publikacji.
Dziękuję również Wydawnictwu Naukowemu SILVA RERUM
za sprawne zarządzanie procesem wydawniczym
oraz cenne wskazówki i pomoc.
Dziękuję także Najbliższym za wsparcie.*

Spis treści

Zamiast wstępu

- samobójstwo, zabójstwo, nieszczęśliwy wypadek,
a może zabójstwo doskonałe? Czyli o frapujących przypadkach
w kryminalistyce (*Joanna Stojer-Polańska*) 11

Autorzy 15

1. Zaginięcia – ciemna liczba zdarzeń kryminalnych 19

- Joanna Stojer-Polańska, Sylwia Kaczan, Joanna Pulit, Bogdan Michalec*
Ślady osób zaginionych 21

- Aleksandra Wentkowska*
„Wiem, że nazywam się Steven...”, czyli o systemie poszukiwań
dzieci zaginionych 41

- Sylwia Kaczan*
Zaginięcia kryminalne 55

- Danuta Piniewska-Róg, Joanna Stojer-Polańska, Bogdan Michalec*
Różne oblicza ciemnej liczby zabójstw 61

- Ewa Wach*
Zbrodnie (nie)idealne 69

- Maciej Rokus*
Śmiertelna cisza. Ślady w podwodnym świecie 91

2. Interdyscyplinarne wykorzystanie możliwości nauk sądowych 101

- Artur Luzar*
Spalić dowód, czyli o kryminalistyce okiem strażaka 103

- Sylwia Kaczan*
Jaki jest? Gdzie jest? O użyteczności psychologii w poszukiwaniu osób
zaginionych 113

<i>Joanna Stojer-Polańska, Filip Bolechała, Justyna Oettingen</i> Przypadek dewiacji sadomasochistycznej ilustrujący nietypowe zachowania seksualne w aspekcie kryminalistycznym, prawnym oraz medyczno-sądowym	121
<i>Justyna Oettingen, Karolina Trojanowska</i> Psychopatia i sadyzm seksualny jako kluczowe determinanty zachowań seksualnych sprzecznych z prawem. Analiza problematyki w oparciu o studium przypadku	133
<i>Tomasz Konopka, Katarzyna Jasińska, Nadja Sajuk, Maciej Dorotniak, Grzegorz Słota</i> Samodziałowa broń palna wykonana w więzieniu, użyta przy próbie ucieczki	141
3. Zdarzenia niejednoznaczne – wielość wersji śledczych	155
<i>Olga Kocaj</i> Samobójstwo rozszerzone – opis przypadku	157
<i>Władysław Wojtyczka</i> Wnioskowanie o przebiegu zdarzenia na podstawie ujawnionych śladów linii papilarnych na nożu	167
<i>Artur Kasicki</i> Po nitce do kłębka, czyli sposoby wykrywania przestępstw	171
<i>Anna Ruchała</i> Dopełnienie obowiązku służbowego przez funkcjonariusza policji. Skomplikowane losy sprawy. Studium przypadku	179
Zakończenie	191
Bibliografia	193

Zamiast wstępu

– samobójstwo, zabójstwo, nieszczęśliwy wypadek,
a może zabójstwo doskonałe?
Czyli o frapujących przypadkach w kryminalistyce

Szanowni Czytelnicy,

mam przyjemność przedstawić książkę, która pokazuje zawile losy rzeczywistych spraw kryminalnych oraz interdyscyplinarne wykorzystanie nauk sądowych na rzecz zwalczania przestępczości. Jako kryminalistyka interesują mnie przypadki nietypowe. Takie, których rozwiązanie nie było oczywiste, komplikowało się w toku sprawy albo do dziś nie wiadomo dokładnie, co się wydarzyło.

Książka jest owocem pracy kilkunastu Autorów, którzy wykorzystując swoje doświadczenie zawodowe i naukowe, opisali różne historie kryminalne. Autorzy to osoby związane z kryminalistyką i naukami sądowymi, a także z organami ścigania i wymiarem sprawiedliwości. Naszym wspólnym celem jest pogłębianie wiedzy na temat badania miejsca przestępstwa, przyczyn zdarzenia, motywów sprawcy, roli ofiary. Naszym zadaniem jest także promowanie prowadzenia interdyscyplinarnych badań w zakresie prawidłowego wyjaśnienia zdarzenia, zwłaszcza jeśli miało skutek śmiertelny, wraz z jego okolicznościami. Chcemy także zaprezentować możliwości wykrywcze współczesnej kryminalistyki przy różnego rodzaju zdarzeniach przestępnych. Przedstawione w książce sprawy kryminalne wymagały bowiem zastosowania interdyscyplinarnego podejścia badaczy.

Zadaniem, jakie sobie postawiłam, zapraszając Współautorów do współpracy, było dotarcie do akt spraw nietypowych, a także do funkcjonariuszy służb mundurowych i biegłych, którzy pracowali przy tych sprawach. W szczególności chodziło o osoby, które uczestniczyły w oględzinach miejsca zdarzenia oraz badały zabezpieczone tam ślady, jak również wykonywały ekspertyzy dotyczące danej sprawy po wykryciu sprawcy i jego izolacji w warunkach więziennych.

Z perspektywy naukowca, który często zaprasza praktyków do współpracy, jasno wynika, że istnieje wiele interesujących spraw kryminalnych, które mają ogromne znaczenie dla rozwoju kryminalistyki, ale jeszcze większe dla współpracy naukowców i praktyków

specjalizujących się w pozornie odległych dziedzinach. O wielu sprawach nikt za jakiś czas nie będzie pamiętał, ponieważ praktycy (policjanci, biegli pracujący w laboratorium, biegli powoływani do konkretnych spraw) nie zawsze mają w zwyczaju opisywać interesujące sprawy w formie artykułów naukowych, gdyż najczęściej brakuje im czasu, zacięcia naukowego lub wiedzy na temat możliwości publikacji. Często też sprawa jest dla nich samych typowa i nie zdają sobie sprawy z tego, jak wartościowe dla innych kryminalistów oraz osób pasjonujących się naukami sądowymi byłoby poznanie tego przypadku. Sprawy te warte są jednak upowszechnienia w środowisku naukowym ze względu na znaczenie dla rozwoju kryminalistyki, ale i współpracy interdyscyplinarnej, a także podniesienia rangi i wartości współpracy dla zwalczania przestępczości i jej profilaktyki. Przekazanie takich informacji w książce naukowej o popularnonaukowym zacięciu, poświęconej sprawom wykrytym, może mieć także efekt prewencyjny. Wszak zadaniem kryminalistów jest odnalezienie śladów, które zawsze powstają po popełnionym przestępstwie.

Z całą pewnością warto także popularyzować wiedzę na temat skuteczności metod wykrywczych. Ludzie bardzo się interesują wątkami kryminalnymi, o czym świadczy chociażby wysoka oglądalność seriali kryminalnych. Skutki popularności seriali telewizyjnych, tzw. efekt CSI i efekt W11 były przedmiotem moich badań w pracy doktorskiej. Bardzo często przeciętny człowiek wyobraża sobie pracę policji właśnie przez pryzmat tego, co widzi w telewizji. Czyli całe „poszukiwanie” sprawcy zabójstwa – bo tego typu zdarzenia z perspektywy widza są najciekawsze – trwa 45 minut. Kończy się sukcesem, widz zobaczył laboratorium i jednego policjanta, który prowadził sprawę od zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa do skazania zabójcy. Tak nie wygląda rzeczywistość i widać to w opisanych historiach kryminalnych, których wyjaśnienie trwało kilka lat, a niektóre toczą się do dziś.

Autorzy artykułów opisali z kryminalistycznego punktu widzenia historie rzeczywistych zdarzeń kryminalnych, których wyjaśnienie wymagało współpracy naukowców reprezentujących różne dziedziny nauki, służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo oraz biegłych różnych specjalności. Chodziło o takie sprawy, gdzie przyjęto wiele wersji śledczych, ponieważ tajemnicę stanowił fakt, czym właściwie było samo zdarzenie: zabójstwem, samobójstwem czy też nieszczęśliwym wypadkiem, a może zdarzeniem o zupełnie innym charakterze. Czasami zdarza się, że sprawa wydaje się oczywista, a wcale taką nie jest, gdy w trakcie śledztwa zostaje ujawniony zaskakujący ślad. Zdarzenie zaś, które wydaje się trudne do wyjaśnienia, okazuje się czasem mieć wręcz banalne rozwiązanie, gdy odkryjemy brakujący nam w układance puzzlel.

Wyniki badań aktowych oraz sprawy z praktyki zawodowej zostały przedstawione w niniejszej książce w postaci historii, w których opisano konkretne sprawy zabójstw, samobójstw, nieszczęśliwych wypadków i innych zdarzeń kryminalnych oraz wykorzystane w nich badania (np. medyczno-sądowe, genetyczne, toksykologiczne, daktyloskopijne). Od czasu wydania przez J. Thorwalda *Stulecia detektywów* minęło już sporo czasu, a na wspólnej ścieżce rozwoju kryminalistyki i medycyny sądowej oraz dynamicznie rozwijających się innych nauk sądowych wydarzyło się bardzo dużo. Chodzi-

ło o przypadki szczególne, kiedy wykrycie sprawcy przestępstwa okazywało się bardzo trudne, kiedy zdarzenie upozorowano na inne, niż rzeczywiście było, kiedy konieczne było zastosowanie nowej techniki wykrywczej lub wymagało niestandardowego podejścia, kiedy sprawę rozwiązało dopiero policyjne Archiwum X albo o takie sprawy, które do dziś pozostają niewyjaśnione. Historie te zostały poddane anonimizacji, by wydobyć istotę danej historii kryminalnej, a nie przedstawiać konkretne osoby i zdarzenia.

Z praktyki wynika bowiem, że bardzo wiele zdarzeń kryminalnych nie opisano nigdzie w literaturze. Dotyczy to szczególnych spraw, kiedy sprawca przestępstwa charakteryzuje się specyficznym *modus operandi* i wykrycie go następuje przez szczęśliwy spłot okoliczności albo zastosowanie nietypowej metody wykrywczej. Sprawy te nie są zatem dostępne dla osób chcących pogłębić wiedzę kryminalistyczną w interdyscyplinarnym ujęciu.

Jest jeszcze jeden autor tej książki, który, paradoksalnie, nie napisał ani jednego słowa, ale jednocześnie wykonane przez niego obrazy zastępują tysiąc słów. Bardzo zależało mi na tym, aby do niniejszego wydania dołączyć prace autorstwa Dariusza Piekarskiego, doświadczonego policjanta i zarazem artysty.

Obrazy te można potraktować jako refleksję nad sprawami kryminalnymi. Te specyficzne ilustracje mają pełnić funkcję dopełnienia artykułu. Stanowią formę, w której nic nie jest dosłowne, w której nie jest zapisane ani jedno zdanie. Powstała natomiast wizualna ekspresja człowieka, który w wykrywanie tego typu zdarzeń, jak opisywane, był zaangażowany przez wiele lat jako ekspert kryminalistyki, z zawodu także – artysta plastyk. Uczestnicząc w oględzinach miejsca zdarzenia, swoją wrażliwość artystyczną musiał przesunąć na dalszy plan. Na miejscu zbrodni nie ma czasu na refleksję. Ta przychodzi po, kiedy opadają emocje i zmęczenie, kiedy człowiek nabiera dystansu do sprawy, do zdarzenia, do ofiar i sprawców.

Trudno jest stworzyć ilustracje do spraw opisanych przez autorów publikacji. Naszym celem nie jest epatowanie zdjęciami ociekającymi krwią czy też dołączanie zdjęć z prawdziwych oględzin. W przypadku wykorzystanych rysunków mamy do czynienia nie z interpretacją określonego stanu faktycznego, a przełożeniem wrażliwości człowieka na zdarzenia, które miały miejsce. Forma plastyczna jest próbą odreagowania. Obraz nie musi być dosłowny, hiperrealistyczny, powinien zaś skłaniać do myślenia i refleksji. I jestem przekonana, że taką rolę pełnią załączone obrazy wykonane przez Dariusza Piekarskiego.

Czy można popełnić zbrodnię doskonałą? Jako kryminalistyk powiem, że nie jest to możliwe, bowiem zgodnie z tym, co powiedział pionier kryminalistyki Edmund Locard, zawsze pozostawiamy jakieś ślady naszej działalności. Ale nie zawsze stwierdzone przestępstwo kończy się wykryciem sprawcy. Czasami zdarza się, że nikt nie wszczął postępowania w sprawie popełnionego przestępstwa i mieści się ono w tak zwanej ciemnej liczbie zdarzeń.

No właśnie. Ciemna liczba przestępstw. Jak ją opisać czy zdefiniować? Zgodnie z tym, co podają kryminolodzy, jest to liczba przestępstw nieujawnionych. Nieujawnionych, czyli jakich? Nieujawnionych wobec kogo? Na pewno nie są to sprawy

wykryte. Ale czy chodzi tylko o takie sprawy, których przebiegu nikt poza sprawcą (i ewentualnie ofiarą) nie zna? Ba, do pomyslenia jest nawet sytuacja, kiedy i sprawca nie wie, że popełnił przestępstwo. A co ze sprawami z błędną kwalifikacją prawną? Co ze sprawami, które nie są prowadzone z powodów politycznych lub obyczajowych, a wszyscy o nich wiedzą? Czy to są przestępstwa nieujawnione czy tylko niewykryte? Wreszcie co ze sprawami, gdzie sprawca jest ustalony (choćby w wyniku działań operacyjnych), ale z braku wystarczających „mocnych” dowodów nie postawiono mu zarzutów? Jest w ciemnej liczbie? Na jak długo?

Uważam, że nie ma potrzeby wprowadzenia ścisłej definicji ciemnej liczby przestępstw. Przyjmuję, że należą do niej wszystkie te przestępstwa, które z różnych powodów pozostają nieujawnione, tj. sprawy, których nikt organom ścigania nie zgłosił. Może ona też zawierać przestępstwa ze szczególnych względów niewykryte. Dzieje się tak ze względu na skomplikowany charakter sprawy i relacji pomiędzy sprawcą i ofiarą, kwalifikowanie spraw w taki sposób, aby łatwiej udowodnić przed sądem „coś mniej” niż ryzykować uniewinnienie za „coś więcej”. Dotyczy to więc spraw, gdzie z różnych powodów postępowanie karne nie jest prowadzone.

Sprawa ujawniona – kto musi się dowiedzieć o zdarzeniu, aby zagadka kryminalna została rozwiązana? Sprawa wykryta – łatwo powiedzieć. Czy skoro za zbrodnię nikt nie został ukarany, to znaczy, że była doskonała? Dla mnie żadne przestępstwo niewykryte nie jest przestępstwem doskonałym. Bo są takie sprawy, które, choć oficjalnie umorzone, mają ustalonego sprawcę. Faktycznie są więc wykryte, ale z różnych powodów, np. procesowych, nie doszło do skazania. Albo doszło do skazania za inne przestępstwo. Albo sprawca już nie żyje. Albo przebywa w szpitalu psychiatrycznym w związku z innym postępowaniem. Żadna zbrodnia nie jest doskonałą zbrodnią, bo zawsze można coś zrobić, by przywrócić ład w funkcjonowaniu świata po popełnionym czynie. Inna rzecz, że czasami tych działań w sprawach brakuje.

Sprawca zbrodni nigdy, do końca swojego życia, nie może mieć pewności, czy jego zbrodnia wyjdzie na jaw, czy też nie. Są też sprawy, kiedy prawda wychodzi na światło dzienne już po śmierci sprawcy. Pomimo tego, że nie da się już go ukarać, działania wykrywcze mają duży sens dla ofiar i ich rodzin.

O wielu sprawach, także historycznych lub mitycznych, jak choćby zabójstwo Abła przez Kaina, czy zbrodniach dokonanych przez tzw. Kubę Rozpruwacza — nie możemy powiedzieć, że były zbrodniami idealnymi. Wszak analizowane są do dzisiaj. I nigdy nie mamy pewności, co rozegrało się w czasach, kiedy ich dokonano, kto wiedział o czynie i co z tą wiedzą zrobił.

Celem tej książki jest więc upowszechnienie wiedzy na temat interesujących, nietypowych, wykrytych, a może rozwiązanych przez szczęśliwy zbieg okoliczności spraw kryminalnych, promowanie badań interdyscyplinarnych na miejscu zdarzenia oraz przesłanie, że zbrodnia doskonała nie istnieje.

Joanna Stojer-Polańska



Anna Ruchala

Dopełnienie obowiązku służbowego
przez funkcjonariusza policji.
Skomplikowane losy sprawy.
Studium przypadku

Z pozoru oczywisty i niebudzący wątpliwości stan faktyczny, jaki miał miejsce 6 maja 2010 r. w miejscowości N. doprowadził do trwającego aż pięć lat postępowania karnego. W tym okresie zapadły dwa postanowienia Prokuratora Prokuratury Rejonowej o umorzeniu dochodzenia, z czego jedno zostało uchylone postanowieniem Sądu Rejonowego. Ponadto do Sądu Rejonowego wpłynęło zażalenie na postanowienie o umorzeniu dochodzenia, subsydiarny akt oskarżenia, dodatkowo uprawniony wniósł trzy apelacje, w konsekwencji czego zapadło pięć wyroków: trzy w postępowaniu pierwszoinstancyjnym oraz dwa w drugoinstancyjnym. Dwa razy podjęto próbę zastosowania procedury mediacji. Wszystko w imię dopełnienia obowiązku służbowego przez funkcjonariusza policji. Mowa o podjęciu interwencji mającej na celu ustalenie istotnych elementów zdarzenia w sytuacji powzięcia informacji o możliwości popełnienia przestępstwa. Powyższa kompetencja wynika z ustawy o policji¹ oraz Kodeksu postępowania karnego².

Przedmiotem długotrwałego postępowania sądowego była odpowiedzialność karna oskarżonego za zarzucany mu czyn z art. 224 § 2 Kodeksu karnego³, tj. zmuszanie przy pomocy groźby bezprawnej oraz stosowania przemocy fizycznej funkcjonariusza policji do zaniechania prawnej czynności służbowej związanej z interwencją w związku z podejrzeniem popełnienia przestępstwa. Rzecz dotyczyła nielegalnej wycinki drzew. Zasadne w tym miejscu jest przypomnienie, iż zgodnie z art. 83 ust. 1 ustawy o ochronie przyrody „usunięcie drzewa lub krzewu z terenu nieruchomości może nastąpić po uzyskaniu zezwolenia wydanego na wniosek:

- 1) posiadacza nieruchomości – za zgodą właściciela tej nieruchomości;
- 2) właściciela urządzeń, o których mowa w art. 49 § 1 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz. U. z 2014 r. poz. 121, z późn. zm.), zwanej dalej Kodeksem cywilnym – jeżeli drzewo lub krzew zagrażają funkcjonowaniu tych urządzeń”⁴.

Tylko w takiej sytuacji jest ono zgodne z prawem. W innym przypadku, na podstawie art. 88 ust. 1 u.o.p. wójt, burmistrz albo prezydent miasta wymierza administracyjną karę za usunięcie drzewa lub krzewu bez wymaganego zezwolenia.

¹ Ustawa z dnia 6 kwietnia 2005 r. o Policji, Dz. U. z 1990, nr 30 poz. 179, dalej jako: ustawa o policji.

² Art. 304 § 2 Ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks postępowania karnego, Dz. U. z 1997, nr 89, poz. 555, dalej jako: k.p.k. Por. P. Kardas, *Odpowiedzialność za nadużycie władzy publicznej w przypadku niezawiadomienia o popełnieniu przestępstwa*, „Prokuratura i Prawo”, 2007, nr 7-8, s. 6-11.

³ Ustawa z 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny, Dz. U. z 1997, nr 88 poz. 553, dalej jako: k.k.

⁴ Ustawa z 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody, Dz. U. z 2004, nr 92 poz. 880, daje jako: u.o.p. Przytoczony artykuł dotyczy sytuacji, kiedy nielegalnej wycinki drzew dokonuje właściciel działki. W innym wypadku powyższe zajęcie w zależności od wartości wyciętego drzewa może zostać zakwalifikowane jako wykroczenie (art. 120 Ustawy z dnia 20 maja 1971 r. Kodeks wykroczeń, Dz. U. z 1971 nr 12 poz. 114, dalej jako: k.w.) bądź przestępstwo (art. 290 k.k. albo 278 k.k.).

Pokrzywdzonym w powyższej sprawie był funkcjonariusz policji J. K., oskarżonym zaś A. J., komendant posterunku Straży Leśnej Nadleśnictwa. Rzeczony stan faktyczny przedstawia się następująco: 6 maja 2010 r. funkcjonariusz policji J. K. znajdował się na terenie swojego miejsca zamieszkania w N. W godzinach popołudniowych dostrzegł, że na zalesionej działce, znajdującej się nieopodal jego nieruchomości, nieznanemu mu mężczyźnie przy użyciu piły spalinowej rozpoczął wycinkę drzew.

Widząc powyższe oraz podejrzewając, że może dojść do nielegalnej wycinki zieleni, udał się w kierunku pracującego mężczyzny. Zapytał nieznanego, czy posiada stosowne zezwolenie na dokonanie takiej czynności. Nie uzyskał żadnej odpowiedzi. Dodatkowo oskarżony A. J. w sposób wulgarny odpowiedział, aby ten mu nie przeszkadzał i się nie wtrącał. Pokrzywdzony widząc nietypowe zachowanie pracującego mężczyzny, które utwierdziło go w przekonaniu, że prawdopodobnie dopuścił się on nielegalnego wycięcia drzew (co potem się potwierdziło), przedstawił się jako funkcjonariusz policji, okazując legitymację oraz żądając od niego, aby okazał dokument tożsamości lub też podał swoje dane osobowe. Ponadto zażądał, by A. J. zaprzestał dalszej pracy. Późniejszy oskarżony stanowczo stwierdził, że mu nie wierzy, iż jest policjantem i odmówił podania danych osobowych. Jak wynika z zeznań pokrzywdzonego, w tym momencie piła motorowa była wyłączona.

Z uwagi na powyższe J. K. postanowił poinformować o zdarzeniu komendę policji w N. Ustalono, że obaj mężczyźni połączyli się z KP w N. i zrelacjonowali przebieg wydarzenia. Poinformowano ich, że na podaną chwilę załogi interwencyjne podejmują czynności w związku z kradzieżą z włamaniem na terenie miasta, stąd też muszą poczekać na przyjazd policji. Tak pokrótce przedstawia się stan faktyczny.

Jak wynika z treści postanowienia prokuratora Prokuratury Rejonowej w W. o umorzeniu dochodzenia, powyżej opisany stan faktyczny został ustalony na podstawie informacji uzyskanych od obu uczestników zdarzenia. Tylko do pewnego momentu są one tożsame, tj. do chwili przedstawienia się oraz okazania legitymacji policyjnej przez J. K. i jego telefonicznego połączenia z oficerem dyżurnym KP w N. Kolejne elementy zdarzenia obaj mężczyźni przedstawiają w sposób całkowicie sprzeczny w zakresie ewentualnej realizacji znamion przestępstwa z art. 224 § 2 Kodeksu karnego.

Funkcjonariusz policji J. K. twierdzi, iż po zakończeniu rozmowy z KP w N. ponownie podjął próbę uzyskania danych osobowych wycinającego drzewa. Niestety, powtórnie nie uzyskał odpowiedzi, a pracujący mężczyzna chcąc kontynuować (nielegalną) wycinkę drzew uruchomił piłę spalinową. To skłoniło J. K. to próby odebrania narzędzia pracy nieznanemu mężczyźnie celem zapobieżenia nielegalnej wycince drzew. Reakcja oskarżonego okazała się nazbyt impulsywna. Złapany za rękę wyrwał się i zaczął machać piłą grożąc, że jeżeli J. K. nie przestanie go zaczepiać, to go zabije i jego ciało ukryje w mokradłach w puszczy. Funkcjonariusz policji w obawie o własne życie oddalił się z rejonu działki i ponownie zadzwonił do KP w N. celem zrelacjonowania zachowania A. J. W tym czasie oskarżony dokończył swoją pracę oraz

schował narzędzie pracy do samochodu. A. J. obawiał się, że sprawca wycinki oddali się z miejsca zdarzenia i uniknie odpowiedzialności za swoje działania. Na tym fakcie kończą się relacje pokrzywdzonego J. K.

Odmienne przedstawiają się wyjaśnienia oskarżonego. Uważa on, że nie stosował żadnej przemocy wobec funkcjonariusza policji i jednocześnie nie groził mu pozbawianiem życia czy zdrowia. Potwierdza, iż wypowiedział w stosunku do J. K. wulgarne słowa. Jednak spowodowane to było okolicznościami pracy. Rejon wycinki określił jako bardzo niebezpieczny dla niego samego, a tym bardziej dla postronnych osób, stąd uważał, że słowa o takim zabarwieniu językowym odstraszą nieznanego od podejmowania kolejnych działań. Zaprzeczył temu, że miałby wymachiwać wobec pokrzywdzonego piłą motorową czy grozić mu. Przyznał, że doszło do szarpaniny pomiędzy nimi w momencie, kiedy policjant próbował wyrwać mu uruchomianą piłę motorową. Dodatkowo twierdził, iż nie chciał oddać J. K. uruchomionej piły ze względów bezpieczeństwa. Cel wypowiedzianych przez niego słów był tylko jeden: aby funkcjonariusz policji odsunął się od niebezpiecznego rejonu pracy. Na tych stwierdzeniach kończą się wyjaśnienia oskarżonego.

Na tym etapie organy prowadzące dochodzenie dysponowały jedynie dowodami osobowymi w postaci zeznań uczestników zdarzenia, tj. funkcjonariusza policji J. K., mężczyzny pracującego przy wycince drzew A. J. oraz dwóch innych policjantów, którzy przyjechali z interwencją na miejsce zdarzenia. Co ważniejsze, ci ostatni zeznali, iż po przybyciu na rejon zdarzenia nie zauważyli, aby pomiędzy mężczyznami doszło do stosowania przemocy lub groźby. Obie strony zachowywały się spokojnie, podając zgodnie, że powodem ich rozmów była kwestia wycinki drzew.

Komu więc organy ścigania dały wiarę? Na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego w postaci akt postępowania prokurator Prokuratury Rejonowej nadzorujący postępowanie przygotowawcze o przestępstwo z art. 224 § 2 k.k. na podstawie art. 17 § 1 k.p.k. wydał postanowienie o umorzeniu dochodzenia, wobec braku danych dostatecznie uzasadniających popełnienie czynu zabronionego. Z uzasadnienia wyżej wspomnianego postanowienia wynika, że zachowanie funkcjonariusza policji J. K. było prawidłowe. Do jego obowiązku służbowego należało podjęcie interwencji w celu wyjaśnienia okoliczności zdarzenia, które mogło rodzić przypuszczenie popełnienia czynu zabronionego.

Dlaczego więc umorzono postępowanie przygotowawcze? Czy fakt, iż oskarżony pełnił funkcję komendanta posterunku Straży Leśnej Nadleśnictwa nie obliguje go do znajomości prawa w następujących zakresach tematycznych: posiadania zezwolenia odpowiedniego organu na wycinkę drzew oraz czynności i reakcji związanych z wylegitymowaniem się przed funkcjonariuszem policji? Organ postępowania przygotowawczego z jednej strony stwierdził, że zachowanie A. J. należy uznać jako nieprawidłowe. Jednakże w świetle przepisów k.p.k. oraz ustawy prawo o ruchu drogowym nie można poczynić mu jakichkolwiek zarzutów, gdyż w momencie powzięcia wątpliwości, że przybyły w rejon pracy nieznanomy był funkcjonariuszem policji, niezwłocznie wezwał

na miejsce zdarzenia policję z KP w N. Za powyższym przemawia orzecznictwo SN, z którego wynika, że nie popełnia przestępstwa czy też wykroczenia kierujący, który mając wątpliwości co do wiarygodności zatrzymujących go policjantów, może oddalić się z miejsca zdarzenia lub też nie zatrzymać się do kontroli drogowej, jeżeli natychmiast powiadomi najbliższą jednostkę policji oraz uda się do jej siedziby celem wyjaśnienia sprawy. Organy prowadzące dochodzenie uznały, że przy zastosowaniu *per analogiam* można powyższe uwagi odnieść do opisywanej sprawy. Tego czy A. J. mógł powziąć wątpliwości co do wiarygodności J. K. jako funkcjonariusza policji, według prokuratora, nie można za pomocą dostępnych środków procesowych i dowodowych zweryfikować. Stąd też zostało wydane postanowienie o umorzeniu dochodzenia.

Pokrzywdzony korzystając z przysługującego mu prawa wyrażonego w treści art. 306 k.p.k., złożył zażalenie na powyższe postanowienie. J. K. zaskarżył je w całości i domagał się jego uchylenia. Wskazał na przedwczesne zakończenie postępowania z powodu braku wnikliwego i wszechstronnego zbadania materiału w toku postępowania. Dodatkowo wniósł o zabezpieczenie m.in. zapisów książki interwencji, zapisów rozmów telefonicznych czy notatników służbowych policjantów biorących udział w interwencji. Prokurator Prokuratury Rejonowej nie przychylił się do zażalenia pokrzywdzonego i wniósł o jego nieuwzględnienie. Jednakże innego zdania był Sąd Rejonowy w W., który wydał postanowienie o uchyleniu postanowienia prokuratora Prokuratury Rejonowej w W. z 27 września 2010 r. o umorzeniu dochodzenia.

W tym momencie zasadne jest przypomnienie jednej z podstawowych zasad procesu karnego wyrażonej w art. 10 k.p.k. Mowa o zasadzie legalizmu materialnego. Należy pamiętać, że jest ona dyrektywą zobowiązującą wszystkie organy procesowe do takiego postępowania, by spełniony został postulat zawarty w § 2 k.p.k. a więc nikt, z wyjątkiem wypadków określonych w ustawie lub w prawie międzynarodowym, nie może być zwolniony od odpowiedzialności za popełnione przestępstwo⁵. Dyrektywa ta skierowana jest nie tylko do organów postępowania przygotowawczego, ale także do sądu⁶. Nie można pozwolić na sytuację, w której przedwczesne zakończenie postępowania karnego i tym samym nieudzielenie odpowiedzi na wszystkie pytania budzące wątpliwości, potencjalnie mogłoby doprowadzić do tego, że sprawca przestępstwa nie zostanie wykryty przez opieszałość organów powołanych do realizacji powyższych zadań. Byłoby to sprzeczne z istotą procesu karnego. Stąd też wydanie przez sąd postanowienia o uchyleniu postanowienia o umorzeniu dochodzenia należy uznać za w pełni uzasadnione.

Sąd zwrócił uwagę na bardzo istotną rzecz. Skoro prokurator nie dał wiary słowom pokrzywdzonego o tym, że były w stosunku do niego kierowane groźby karalne oraz przemoc fizyczna, winien zweryfikować swój pogląd obiektywnymi dowodami,

⁵ S. Steinborn, *Komentarz aktualizowany do art. 10 Kodeksu postępowania karnego*, [w:] S. Steinborn (red.), J. Grajewski, P. Rogoziński, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz do wybranych przepisów*, stan prawny na 30 stycznia 2016 r., LEX nr 493605, teza 1.

⁶ Ibidem.

czego w niniejszej sprawie nie dokonał, a miał ku temu możliwości. Dlatego podkreślił, że materiał dowodowy należy uzupełnić poprzez weryfikację rozmów J. K. oraz A. J. z dyżurnymi policjantami, gdyż są one nagrywane. Dodatkowo poparł stwierdzenie skarżącego, iż w niniejszej sprawie nie można na zasadzie analogii stosować orzeczenia o kierującym, który może nie zatrzymać się do kontroli, jeżeli ma wątpliwości co do faktu, czy osoby, które faktycznie go zatrzymują, są w rzeczywistości funkcjonariuszami. Dotyczy to sytuacji, gdy kierowca bez zatrzymywania się nie ma możliwości sprawdzenia tego faktu, zatrzymujący człowiek jest nieumundurowany, a całe zdarzenie odbywa się w terenie niezabudowanym, niejednokrotnie w porze nocnej. Sąd Rejonowy uznał, iż powyższe wątpliwości powinny zostać wnikliwie przeanalizowane i tym samym jeszcze raz rozpatrzone przez Prokuraturę Rejonową. Ponadto Sąd Rejonowy nakazał uzyskać bilingi telefoniczne z telefonów stron z dnia zdarzenia oraz uzupełnić treść materiału dowodowego o treść nagrań zarejestrowanych rozmów oficera dyżurnego KP.

Mimo uzupełnienia materiału dowodowego o elementy wskazane przez Sąd Rejonowy, 28 lutego 2011 r. prokurator Prokuratury Rejonowej powtórnie wydał postanowienie o umorzeniu dochodzenia z uwagi na brak danych dostatecznie uzasadniających popełnienie przestępstwa (art. 17 § 1 pkt 1 k.p.k.). Sprawa powróciła do punktu wyjścia. Należy przeanalizować te elementy stanu faktycznego, które nie pozwoliły na jednoznaczne opowiedzenie się za tym, czy A. J. był winny zarzucanego mu przestępstwa z art. 224 § 2 k.k., czy też nie. Wątpliwości budzi kwestia użycia przemocy czy też groźby bezprawnej w stosunku do pokrzywdzonego J. K.

W kwestii wersji oskarżonego A. J. ustalono, że podczas całego zajścia z jego telefonu zostały wygenerowane trzy połączenia telefoniczne do KP w N. W dwóch z nich padają słowa, iż A. J. prosi o przyjazd patrolu, ponieważ interweniujący policjant miał go „bić” oraz że go „tyrpa cały czas i znowu chce go bić”. Trzecia rozmowa nie wniosła nic do sprawy.

W kwestii pokrzywdzonego potwierdzono, że niewątpliwie sygnalizował on, iż pracujący mężczyzna groził mu. Jednak zostało to wspomniane tylko podczas jednej rozmowy z oficerem dyżurnym. Pokrzywdzony słuchany kolejny raz w sprawie, sam przyznał, że nie podkreślił na miejscu zdarzenia, że mu grożono, ponieważ ufał, że fakt ten nie budzi wątpliwości.

W kwestii spostrzeżeń sądu niewątpliwie potwierdził on zasygnalizowaną przez pokrzywdzonego sprawę, że kiedy oficer dyżury zadzwonił do niego, to stwierdził, że pracujący mężczyzna groził mu. Jednocześnie zwrócił uwagę, że również rzekomy napastnik, w pierwszej i drugiej rozmowie z KP w N. poinformował policję, iż jest wobec niego stosowana przemoc. Analiza wyżej wspomnianych rozmów nie pozwoliła na jednoznaczne ustalenie przebiegu zdarzenia. Sąd w zeznaniach funkcjonariuszy policji przybyłych na miejsce zdarzenia upatrywał możliwość rozwiania powyższych wątpliwości. Niestety i one wprowadziły kolejne niejasności. Obaj policjanci zeznali, iż po przyjeździe w rejon zdarzenia, nie zauważyli, aby pomiędzy mężczyznami doszło do stosowania przemocy lub groźby. Stwierdzili, że pokrzywdzony i oskarżony zach-

wywali się spokojnie, podając zgodnie, iż powodem ich rozmów była kwestia wyjaśnienia wycinki drzew. Ponadto oficer dyżury kierujący patrol na miejsce zdarzenia poinformowała ich tylko o problemie z wycinką zieleni, nie wspominając o przemocy.

Sąd uznał, że obiektywny materiał dowodowy nie pozwala usunąć wątpliwości w sprawie. Podkreślił, że dużą wagę dowodową w całym postępowaniu stanowiły zeznania interweniujących policjantów oraz treści ich rozmów z oficerem dyżurnym. Sprzeczności zaś wynikających z zeznań uczestników zdarzenia nie udało się usunąć w toku postępowania. Powołując się na treści art. 5§ 2 k.p.k.⁷ oraz art. 7 k.p.k.⁸ umorzył postępowanie wobec braku danych dostatecznie uzasadniających popełnienie czynu zabronionego.

Z uwagi na powyższe pokrzywdzony zachowując trzydziestodniowy termin od doręczenia mu ponownego postanowienia o umorzeniu postępowania na podstawie art. 330 § 2 k.p.k.⁹ oraz art. 55 § 1 k.p.k.¹⁰, wniósł do sądu subsydiarny akt oskarżenia. Od tego momentu dalsze rozstrzygnięcia dotyczące opisywanej sprawy toczyły się już w postępowaniu sądowym.

Łącznie w przedmiocie niniejszego zdarzenia Sąd w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej wydał pięć wyroków. Trzy z nich zapadły w Sądzie Rejonowy w W., natomiast dwa w Sądzie Okręgowy w K. W celu klarowniejszego przedstawienia wszystkich orzeczeń sądu, zostaną one sklasyfikowane chronologicznie:

- Wyrok nr 1 – 18 czerwca 2012 r. – umorzenie postępowania;
- Wyrok nr 2 – 29 listopada 2013 r. – uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania;
- Wyrok nr 3 – 19 grudnia 2013 r. – uniewinnienie oskarżonego od popełnienia czynu zarzucanego mu aktem oskarżenia;
- Wyrok nr 4 – 20 maja 2014 r. – uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania;
- Wyrok nr 5 – 29 stycznia 2015 r. – warunkowe umorzenie postępowania na okres próby wynoszący 2 lata.

⁷ Art. 5 § 2 k.p.k. „Niedające się usunąć wątpliwości rozstrzyga się na korzyść oskarżonego”.

⁸ Art. 7 k.p.k. „Organy postępowania kształtują swe przekonanie na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów, ocenianych swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego”.

⁹ Art. 330 § 2 k.p.k. „Jeżeli organ prowadzący postępowanie nadal nie znajduje podstaw do wniesienia aktu oskarżenia, wydaje ponownie postanowienie o umorzeniu postępowania lub odmowie jego wszczęcia. W takim wypadku pokrzywdzony, który wykorzystał uprawnienia przewidziane w art. 306 § 1 i 1a, może wnieść akt oskarżenia określony w art. 55 § 1 – o czym należy go pouczyć”.

¹⁰ Art. 55 § 1 k.p.k. „W razie powtórnego wydania postanowienia o odmowie wszczęcia lub o umorzeniu postępowania w wypadku, o którym mowa w art. 330 § 2, pokrzywdzony może w terminie miesiąca od doręczenia mu zawiadomienia o postanowieniu wnieść akt oskarżenia do sądu, dołączając po jednym odpisie dla każdego oskarżonego oraz dla prokuratora. Przepis art. 488 § 2 stosuje się odpowiednio”.

Co było przyczyną tak długiej drogi sądowej i w konsekwencji wydania aż tylu wyroków? Czy z pozoru błaha, a raczej mało skomplikowana sprawa, w której uczestniczą osoby znające prawo w zakresie, w jakim obejmowało ono zdarzenie, nie powinna zakończyć się w stosunkowo krótkim czasie? Czy materiał dowodowy dostępny w trakcie całego postępowania, zarówno przygotowawczego, jak i sądowego, nie był wystarczający do rozwiania wszystkich wątpliwości? A może należy zwrócić uwagę na całkowicie inną rzecz, a mianowicie brak obiektywizmu organów prowadzących postępowanie?

W celu próby udzielania odpowiedzi na powyższe pytania, należy przypomnieć najważniejsze fakty. Pokrzywdzonym w sprawie jest funkcjonariusz policji, który zgodnie z art. 66 § 2 u.o.p. korzysta z ochrony przewidzianej w k.k. dla funkcjonariuszy publicznych również poza czasem służby, jeżeli m.in. działa na rzecz ujęcia sprawcy czynu zabronionego. Stąd też jego zachowanie podczas całego zajścia należy uznać za poprawne. Nie wykroczył on poza swoje uprawnienia. Wątpliwości może budzić osoba oskarżonego. Pełni on funkcję Komendanta Straży Leśnej. Powinien więc mieć świadomość swoich działań, gdyż znał przepisy w zakresie ochrony przyrody, legitymowania osób czy ochrony prawnej policjanta podejmującego czynności służbowe. Dłaczego więc, jak stwierdza sam sąd w uzasadnieniu wyroku z 29 stycznia 2015 r., jego tłumaczenia, że nie wiedział, czy zleconej mu wycinki drzew dokonuje legalnie, są naiwne i niewiarygodne. Z uwagi na zawód, jakim trudni się oskarżony, wręcz za nielogiczne należy uznać jego wyjaśnienia co do tego, iż z uwagi, że jego zleceniodawca jest osobą poważaną w środowisku, w którym miało miejsce zdarzenie, nie miał wątpliwości co do legalności działania. Powyższe potęguje jeszcze jeden fakt. Sam oskarżony przyznał, że nikt inny nie chciał podjąć się tej wycinki. Czy tym bardziej nie powinno to wzbudzić jego czujności co do zgodnej z prawem wycinki drzew? Jest to pytanie, na które nie można znaleźć racjonalnej odpowiedzi, weryfikując zachowanie oskarżonego. Dlatego też sąd bardziej dał wiarę zeznaniom zleceniodawcy A. J., że „potrzebował czystą działkę”, co w konsekwencji mogło tłumaczyć agresywne zachowanie oskarżonego względem J. K.

Należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden fakt, który został zasygnalizowany przez pokrzywdzonego, a mianowicie, że oskarżony mógł wywierać wpływ na postępowanie poprzez kontakt z osobami, które prowadziły postępowanie lub je nadzorowały. Sąd kategorycznie stwierdził, że brak jakichkolwiek dowodów potwierdzających te tezy. W ocenie pokrzywdzonego były to przedwczesne wnioski, ponieważ A. J. od lat współpracował z policją w N. Osobiście znał się z m.in. z dyżurnym KP. Trudno również uwierzyć, że prowadzący postępowanie policjant i nadzorujący postępowanie prokurator z własnej woli, bez żadnych nacisków, naruszyli poważnie prawo procesowe m.in. nie dokonując wszczęcia postępowania z art. 224 § 2 k.k. i nie wydając przy tym żadnego postanowienia nawet o odmowie wszczęcia postępowania oraz nie powiadamiając o umorzeniu postępowania, do czego zresztą nie odniósł się sąd. W tej kwestii wypowiedział się też Sąd Okręgowy w K. w wyroku po pierwszym procesie,

który stwierdził, że „organy prowadzące postępowanie przygotowawcze wykazały się brakiem obiektywizmu”, „i jest oczywiste, że sprawę najchętniej zamieciono by pod dywan”. Przy tym należy podkreślić, że sąd pierwszej instancji we wszystkich trzech procesach nie miał woli i chęci wyjaśnienia tej kwestii, oddalając uzasadnione wnioski dowodowe oskarżyciela m.in. w sprawie zabezpieczenia brakujących rozmów telefonicznych, zabezpieczenia monitoringu w KP w N., ustalenia telefonu i wykazu połączeń dyżurnego KP w N. Przypomnijmy, że mimo tych wywodów sąd i tak nie wydał ostatecznie wyroku skazującego. Jednak zgodnie z treścią art. 7 k.p.k. nie jest zasadnym stwierdzenie już w tym momencie, że sąd dopuścił się nieprawidłowości. Jest on zobligowany do całościowej oceny materiału dowodowego, a nie tylko do jego wybiórczych fragmentów¹¹. Z uwagi na powyższe należy przywołać kolejne dowody w sprawie.

Sąd już podczas pierwszego postępowania zwrócił uwagę, że przywołany wcześniej stan faktyczny nie wypełnia znamion czynu określonego w art. 224 § 2 k.p.k. Opisane zajście od momentu powzięcia przez J. K. podejrzenia nielegalnej wycinki drzew do chwili usiłowania wytrącenia przez niego piły z rąk oskarżonego mogło być analizowane wyłącznie w kontekście realizacji znamion wykroczenia z art. 65 k.w., co na gruncie rzeczony sprawy wykracza poza ramy oskarżenia. Jednak z uwagi, iż pokrzywdzony jest funkcjonariuszem policji, korzysta on z ochrony przewidzianej w art. 222 § 1 k.k.¹². Kwestia, która wzbudziła wątpliwości w rozważaniach sądu, sprowadzała się do odpowiedzi na pytanie, czy charakter postępowania oskarżonego można zakwalifikować jako czyn o społecznym stopniu szkodliwości wyższym niż znikomy? Ponieważ tylko odpowiedź twierdząca daje podstawy do dalszego prowadzenia postępowania¹³. W ocenie zgromadzonego materiału dowodowego sądu uznał, iż w niniejszej sprawie społeczna szkodliwość czynu przypisanego A. J. była niska, tj. osiągnęła poziom znikomego stopnia społecznej szkodliwości, tym samym zaist-

¹¹ „Ustawa procesowa nie daje podstaw do preferowania lub dyskwalifikowania dowodu według kryterium, czy jest on korzystny czy też obciążający dla oskarżonego. O wartości dowodu decyduje bowiem jego treść, to znaczy wewnętrzna spójność, konsekwencja oraz przewaga w konfrontacji z innymi dowodami. Każdy dowód musi być oceniony na tle wszystkich pozostałych dowodów zebranych w sprawie”. Zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 14 października 2015 r., II Aka265/15, LEX nr 1927435.

¹² „Art. 222 § 1 k.k. Kto narusza nietykalność cielesną funkcjonariusza publicznego lub osoby do pomocy mu przybranej podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 3”.

¹³ Niezbędnym warunkiem przyjęcia, że mamy do czynienia z przestępstwem jest – między innymi – ustalenie, że czyn człowieka charakteryzował się społeczną szkodliwością w stopniu większym niż znikomy (*nullum crimen sine periculo sociali*). Zatem, nie każdy czyn karalny realizujący znamiona czynu zabronionego jest karygodny. Karygodne są tylko takie czyny, które osiągnęły wyższy niż znikomy stopień społecznej szkodliwości. Oznacza to, że więcej niż znikoma społeczna szkodliwość jest warunkiem bytu przestępstwa (art. 1 § 2 k.k.) – zob. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 14 marca 2012 r., II Aka 54/12.

niały podstawy do umorzenia postępowania karnego na podstawie art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k. Owszem, sąd uznał, że co prawda oskarżony groził pobiciem pokrzywdzonego, ale groźby te nie wzbudzały uzasadnionej obawy spełnienia. Uznał także, że doszło do przemocy wobec funkcjonariusza policji, ale z uwagi na małą intensywność stwierdził, że społeczny stopień niebezpieczeństwa był znikomy. Wskazał również, że nie można zakładać, iż każdy czyn zabroniony, który narusza dobro chronione art. 222 § 1 k.k. ma szkodliwość społeczną w stopniu wyższym niż znikomy. Gdyby tak miało być, wołą ustawodawcy i w drodze przepisu szczególnego znikomy stopień społecznej szkodliwości byłby wyłączony w stosunku do tej normy prawnej. Ponadto zgodnie z orzecznictwem SN: „W żadnym wypadku nie można stwierdzić, że konkretna kategoria przestępstw (np. przeciwko zdrowiu) może być z góry uznana za kategorię społecznie szkodliwą. Ocena taka winna być dokonana zawsze indywidualnie w stosunku do konkretnego popełnionego przestępstwa”¹⁴.

Dokonyjąc oceny materiału zgromadzonego w sprawie, sąd kierował się dyrektywami wskazanymi w art. 115 § 2 k.k. i brał pod uwagę rodzaj oraz charakter naruszonych dóbr, sposób i okoliczności popełnienia czynu oraz motywację oskarżonego, jak również działanie w zamiarze nagłym¹⁵. To właśnie przypisanie oskarżonemu działania w tym zamiarze miało istotny wpływ na zmniejszenie stopnia społecznej szkodliwości czynu i w konsekwencji umorzenia postępowania.

Jednak w trakcie trzeciego procesu kwestia „sporu” pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzonym została szerzej rozpatrzona. Sąd nie dał wiary słowom oskarżonego, jakoby w osobie poszkodowanego nie rozpoznał policjanta z powodu braku umundurowania, ponieważ ze słów, jakie wypowiedział do dyżurnego, wynika coś innego: „Przywalił się do mnie jakiś policjant o ścięcie drzewa”. Owa wypowiedź jednoznacznie potwierdza, że A. J. doskonale zdawał sobie sprawę, z kim ma do czynienia. Może nawet nieświadomie, ale w późniejszych wyjaśnieniach oskarżony posługiwał się następującymi słowami: „Poprosiłem o interwencję mówiąc, że jakiś policjant mnie zaczepił, przedstawił legitymację policyjną”. Wyjaśnienia oskarżonego w tej materii są wysoce wątpliwe. Dlatego też sąd nie dał wiary oskarżonemu, że dzwonił na policję, ponieważ nie miał pewności, czy pokrzywdzony jest policjantem i chciał to wyjaśnić.

Wątpliwą kwestią i zarazem jedną z ważniejszych była sprawa, czy oskarżony naprawdę groził pokrzywdzonemu włączoną pilarką, a więc wywołał uzasadnią obawę spełnienia swoich gróźb pozbawienia życia J. K. Przypomnijmy, że oskarżony przemieszczał się po rejonie swojej pracy raz to z włączoną, raz z wyłączoną pilarką. Jak stwierdził sam sąd, w stronę poszkodowanego padły słowa groźby „utopienia w mo-

¹⁴ Wyrok SN z 8 grudnia 2004 r., II KK 210/04, LEX nr 155024.

¹⁵ Zamiar nagły powstaje zwykle, gdy sprawca jest zaskoczony okolicznościami zewnętrznymi, np. zachowaniem innej osoby i postrzegając np. grożące mu niebezpieczeństwo oraz znajdując się pod presją czasu – podejmuje decyzję określonego zachowania, której być może by nie podjął, gdyby prawidłowo, tzn. bez emocji mógł rozważyć wszelkie okoliczności. Zob. J. Giezek, *Świadomość sprawcy czynu zabronionego*, 2013, LEX nr 179312, teza 8.

kradłach” i pobicia. Jednak brakuje dowodów świadczących o tym, żeby pilarka miała być „starszakiem” dla pokrzywdzonego. Sąd stwierdził, że oskarżony nie wykonał żadnego gestu ani ruchu świadczącego o zamiarze wyrządzenia krzywdy J. K. pilarką lub jej użycia. Odpalił ją i wrócił do pracy przy cięciu drzewa. Jednak rozpatrując obiektywnie zaistniałe zdarzenie, czy można dojść do wniosku, że bez niecznych zamiarów każdy człowiek rozmawiając z drugą osobą, trzyma włączoną i skierowaną w jej stronę pilarkę bez powodu? Czy logiczne rozumowanie pozwala na zaakceptowanie takiego zachowania? Jednak kwestia ta pozostanie już tylko pytaniem, gdyż werdykt sądu jest ostateczny.

Na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego po trzecim procesie sąd zauważył, co następuje:

- oskarżony A. J. dopuścił się zarzucanego mu występku z art. 224 § 2 k.p.k.;
- pokrzywdzony w chwili zdarzenia, jak i aktualnie jest funkcjonariuszem policji;
- oskarżony miał świadomość, że ma do czynienia z funkcjonariusz policji;
- oskarżony przemocą i groźbą chciał zmusić pokrzywdzonego do zaprzestania podjętej czynności służbowej;
- czyn oskarżonego jest zawiniony, gdyż miał w pełni zdolność rozpoznania jego znaczenia i nie ma żadnych danych wskazujących na ograniczenia w tym zakresie czy też w zakresie pokierowania swoim czynem;
- nie bez znaczenia była nielegalna wycinka drzew, która niewątpliwie obciąża oskarżonego.

A contrario powyższemu sąd przytoczył następujące fakty:

- poszkodowany nie poniósł żadnej szkody w wyniku tego zdarzenia – nie miał obrażeń ani zniszczonego czy uszkodzonego ubrania;
- oskarżony zreflektował się po tym, jak opadły mu emocje i zaczął tłumaczyć się przed pokrzywdzonym;
- niekaralność oskarżonego;
- niewielki stopień społecznej szkodliwości czynu.

Reasumując powyższe ustalenia, sąd uznał, że orzeczenie wobec oskarżonego kary byłoby dla niego nadmierną dolegliwością. Podkreślił, że z racji zajmowanego przez niego stanowiska w miejscowości N. oraz faktu, iż po części jest on osobą publiczną, sam długotrwały proces stanowił dla niego znaczną dolegliwość. Czy oznacza to, że w innym wypadku sąd rozważyłby odmienny werdykt? Pytanie jest czysto retoryczne. Bo jak ujął to sąd w uzasadnieniu wyroku po trzecim procesie: „pokrzywdzony i tak odniósł moralne zwycięstwo”. Sąd zobowiązał oskarżonego do przeproszenia na piśmie pokrzywdzonego, dodatkowo nakładając na niego obowiązek poinformowania o tym fakcie Komendę Policji, w której pracuje J. K.

Ostatecznie wyrok warunkowo umarzający postępowanie na okres próby dwóch lat uprawomocnił się we wrześniu 2015 r. Tylko dlatego proces o nieskomplikowanym stanie faktycznym wymagał zaangażowania organów sprawiedliwości aż przez pięć lat? Generował tym samym dodatkowe nakłady finansowe ze strony Skarbu Pań-

stwa. Czy organy ścigania nie mogły przedsięwziąć innych środków, mających wpływ na szybsze zakończenie postępowania? Obecnie, kiedy wyrok uprawomocnił się, pytania te pozostają bez odpowiedzi. Mając jednak na uwadze zasady procesu karnego, całościową ocenę materiału dowodowego przez sąd oraz treść przysięgi sędziowskiej¹⁶ zupełnie słuszne są oczekiwania społeczne, aby zapadłe wyroki były zgodne z literą prawa i by na sprawiedliwość pokrzywdzony nie musiał czekać długie lata.

¹⁶ „Ślubuję uroczyście jako sędzia sądu powszechnego służyć wiernie Rzeczypospolitej Polskiej, stać na straży prawa, obowiązki sędziego wypełniać sumiennie, sprawiedliwość wymierzać zgodnie z przepisami prawa, bezstronnie według mego sumienia, dochować tajemnicy państwowej i służbowej, a w postępowaniu kierować się zasadami godności i uczciwości”- art. 66 Ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych, Dz. U. 2001 nr 98 poz. 1070.

Zakończenie

Właściwie książka nie powinna mieć jeszcze zakończenia. Trudno pisać zakończenie do książki dotyczącej ciemnej liczby przestępstw, kiedy ciągle wiele spraw nie znalazło swojego wyjaśnienia. O wielu sprawach również na kartach tej książki nie napisano. Cierpliwie czekają na swoją kolej. Bo również są warte przedstawienia, tak aby potencjalni „sprytni” sprawcy przekonali się, że sprawiedliwość, nawet po latach, zostanie jednak wymierzona, a prawda zostanie odkryta.

Trudno było też zebrane teksty podzielić na rozdziały – wszak w wielu z nich ich autor porusza kwestie związane zarówno z ciemną liczbą przestępstw, które mogą być zabójstwami, jak i we wszystkich tekstach pojawia się wątek interdyscyplinarnego wykorzystania nauk sądowych na rzecz wykrycia sprawcy, udowodnienia mu czynu oraz pociągnięcia do odpowiedzialności karnej.

Taki właśnie cel przyświecał autorom, kiedy podejmowaliśmy decyzje o wyborze spraw kryminalnych. Liczymy, że prawda zawsze wyjdzie na jaw, nawet jeśli trzeba na to czekać latami. Kryminaliści podejmują działania w interdyscyplinarnych zespołach właśnie po to, aby prawda o zdarzeniu wyszła na światło dzienne szybciej.



fot. Bartosz Szymański

Joanna Stojer-Polańska

doktor nauk prawnych, kryminalistyk. Absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autorka artykułów naukowych dotyczących oddziaływania mediów na proces karny (tzw. efektu CSI i efektu W11), artykułów dotyczących działań sprawców z nietypowym modus operandi i sprawców działających w cyberprzestrzeni, redaktor książki poświęconej samobójstwom. Wykładowca akademicki i popularyzatorka nauki. Na Uniwersytecie Humanistyczno-społecznym SWPS w Katowicach prowadzi zajęcia dotyczące ciemnej liczby przestępstw.

Jest to książka o popularnonaukowym zacięciu. Jej adresatem są nie tylko funkcjonariusze organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości, którzy czytając opisywane przykłady, zapewne nieraz będą mogli odwołać się do własnych doświadczeń. Sięgną po nią z pewnością także naukowcy, przede wszystkim kryminaliści, procesualiści, kryminolodzy, a także psycholodzy. Jej lekturę można polecać także studentom, nie tylko prawa, dla których niewątpliwie będzie ona zachętą do wnikliwego studiowania, specjalizacji w dziedzinie karnistycznej i impulsem do poszerzania zdobytej już wiedzy.

dr hab. Justyna Karaźniewicz,
Katedra Procesu Karnego, Wydział Prawa i Administracji,
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Jak wyjaśnia słownik PWN ciemna liczba przestępstw, to liczba przestępstw faktycznie popełnionych, lecz nie objętych przez statystykę kryminalną wskutek nieujawnienia ich przez organy ścigania. Popełnione przestępstwa, za które jednak sprawcę nie spotkała zasłużona kara. W naturalny sposób nasuwa się zatem dosyć niepokojące pytanie, czy ciemna liczba przestępstw mogłaby być niższa, gdyby niektóre sprawy trafiły do śledczych o większym doświadczeniu, czy też gdyby fakty były analizowane zespołowo. Jak ważna jest znajomość podobnych kasusów, w których pozornie mało istotne detale mają istotne znaczenie i pozwalają na dotarcie do prawdy? W moim przekonaniu w ten właśnie obszar trafia książka pod redakcją dr J. Stojer-Polańskiej Przypadki kryminalne. Współpraca interdyscyplinarna przy badaniu ciemnej liczby przestępstw.

dr hab. Wojciech Branicki,
prof. UJ, Małopolskie Centrum Biotechnologii UJ
oraz Centralne Laboratorium Kryminalistyczne Policji

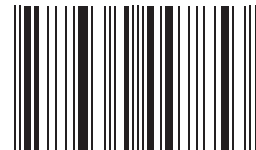
Wydawnictwo Naukowe
„SILVA RERUM”



SILVA
RERUM

www.wydawnictwo-silvarerum.eu

ISBN 978-83-64447-85-3



9 788364 447853

Kup księ